Nr 414. **Kraków, Wtorek 12 Września 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olczewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. Handel Fiszka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 września.

„N. Fr. Presse" twierdzi, że w kołach informowanych potwierdza się wiadomość o zamiarze rekonstrukcyi gabinetu, dodaje jednak, że o parlamentaryzacyi gabinetu nie ma mowy. Zmiany osobiste w gabinecie będą bardzo małe. Jest bowiem pewnem, że z dotychczasowych ministrów pozostaną dalej w gabinecie oprócz bar. Gautscha: hr. Wickenburg, hr. Stürgkh, dr Hochenburger, generał Georgi i Zaleski.

Mówią o zamiarze powołania 2 czeskich ministrów resortowych i ministra rodaka czeskiego, równocześnie z zamianowaniem niemieckiego ministra rodaka. Natomiast życzenie południowych Słowian, którzy żądają reprezentacyi w gabinecie, nie będzie uwzględnione. Słowianie południowi otrzymają za przystąpienie do większości inne koncesye.

Rekonstrukcya gabinetu ma nastąpić przed zebraniem się parlamentu, t. j. przed 5 października.

Przypuszczają, że po rekonstrukcyi gabinetu załatwienie ustaw wojskowych, nie natrafi na trudności.

„N. Fr. Presse" występuje przeciw powołaniu trzech Czechów do gabinetu, obawiając się przez to osłabienia wpływu niemieckiego. Dziennik wyraża przekonanie, że rekonstrukcya gabinetu nie powinna być w każdym razie ceną za zgodę Czechów na wybór nieustającej komisyi ugodowej w Sejmie czeskim.

Polacy wobec rekonstrukcyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa: Pewien przywódca jednej z polskich frakcyj oświadczył, że Polacy żądaliby w razie rekonstrukcyi gabinetu portfelu ministerstwa robót publicznych a równocześnie przydzielenia do tego ministerstwa dyrekcyi budowy dróg wodnych.

Zwołanie Sejmów.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Sejmy czeski i dolnoaustryacki zostały zwołane na 20 b. m., przedarulański i tryesteński na 25 b. m.

Praga. „Narodni Listy" donoszą: Ze względu na to, że Rada państwa już 5 października rozpoczyna swą pracę, Sejm czeski odbędzie zaledwie 2—3 posiedzenia plenarne. Sprawa uregulowania płac nauczycielskich ma być przekazaną komisyi z poleceniem najszybszego jej załatwienia.

Układy francusko-niemieckie.

(Tel. „N. Reformy".)

Berlin. Sekretarz stanu Kiderlen-Wächter zdał onegdaj cesarzowi dłuższe sprawozdanie w nowym pałacu.

Papiery niemieckie na giełdzie paryskiej.

Paryż. „Figaro" donosi, że Niemcy żądają między innemi, jako odszkodowania, dopuszczenia niemieckich papierów na giełdę paryską, co jednak rząd francuski stanowczo odrzuci.

Francya wobec żądań niemieckich.

Paryż. Odpowiedź rządu francuskiego ma nastąpić w przyszłym tygodniu. — Sytuacya jest znowu bardzo naprężona.

Paryż. „Matin" donosi: Rząd francuski rozważy sprawę odpowiedzi na projekty Niemiec na radzie gabinetowej dzisiaj, a ustali je na Radzie ministeryalnej jutro. Odpowiedź zdążać będzie do porozumienia.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Jest prawdopodobne, że minister De Selves zgodzi się na tę część propozycyj nimieckich, która odnosi się do ustalenia równouprawnienia gospodarczego wśród mocarstw w Maroku, natomiast uzna za niemożliwe przyznanie Niemcom uprzywilejowanego stanowiska gospodarczego, gdyż to spotkałoby się z opozycyą innych mocarstw, podpisanych na traktacie w Algeciras. Także inne uwagi Niemiec dają powód do bardzo poważnych sprzeciwów.

Rozpuszczenie rezerwistów.

Paryż. Dzienniki donoszą, że Francya odeśle do domów z powrotem powołanych pod broń rezerwistów, jeżeli Niemcy to samo uczynią.

Panika na giełdzie.

Berlin. „Local Anzg." donosi: Ostatnią panikę na giełdzie berlińskiej wywołała wiadomość, że francuscy kapitaliści wypowiedzieli niemieckim dłużnikom kapitały w wysokości 700 milionów franków. Do tego przyłączyła się pogłoska, że i rosyjscy wierzyciele odmówili dalszego kredytu Niemcom. W Londynie panika na giełdzie berlińskiej spowodowała bardzo znaczne osłabienie kursu walorów niemieckich.

Socyaliści a sprawa Maroka.

(Tel. „N. Reformy").

Jena. Na kongresie partyi socyalno-demokratycznej zarzucił Ledebur kierownictwu partyi, że swem postępowaniem w sprawie marokańskiej ściągnęło na siebie podejrzenie, jakoby socyaliści niemieccy wzdragali się wraz z robotnikami innych narodów protestować przeciw marokańskiej awanturze. Kierownictwa bronił Bebel; przytoczył on między innymi, że niemiecka socyalna demokracya wsparła rosyjską rewolucyę kwotą miliona koron.

Głód, wojna i zaraza...

(Telegr. „N. Reformy").

Jena. Na zjeździe socyalistycznej frakcyi niemieckiej, wygłosił pos. Adler z Wiednia przemowę, w której powiedział: Ludom europejskim grozi głód, wojna i zaraza. Proletaryat niemiecki musi się starać, aby na wszelki sposób uniknąć wojny. W Austryi stosunki są tego rodzaju, że jeżeli tak dalej pójdzie, to robotnicy będą musieli podjąć intenzywną walkę.

Republika na wulkanie.

(Tel. „N. Reformy").

Berlin. Z Lizbony donoszą, że obawiają się tam lada dzień zbrojnego wtargnięcia monarchistów, którzy mają 5000 wyćwiczonego wojska, 40 armat i kilka aeroplanów i balonów.

„Gioconda".

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż. Władze sądzą, że są na tropie sprawcy kradzieży „Giocondy". Posądzają o nią Belgijczyka Piereta, który — jak obecnie stwierdzono — skradł swego czasu z Luwru jedną statuetkę. Pieret statuetkę tę zwrócił za namową i pośrednictwem współpracownika „Journala" Apollinairea. W tym kierunku toczy się obecnie śledztwo.

Krwawe rozruchy o wodę.

(Telegr. „N. Reformy")

Madryt. W Penagos sprawa zaopatrzenia miasta w wodę wywołała wśród ludności takie wzburzenie, że wczoraj przed magistratem zjawił się tłum demonstrujący i obrzucił ratusz kamieniami. 6 osób zabitych, 12 rannych.

Wybuch Etny.

(Tel. „N. Reformy".)

Catania. Depesza z Lingua Gloisa donosi, że na Etnie koło Montenero i Monterosso-Soprano utworzył się nowy krater, z którego wybucha gruby słup dymu, oświetlony bijącemi iskrami. Po zboczach leje się lawa i zagraża lasom gminnym Lingua Gloisa i Catanii. Trzęsienia ziemi trwają bez ustanku. Ulice Catanii pokrywa popiół.

Wojna domowa w Persyi.

(Tel. „N. Reformy").

Londyn. „Morning Post" donosi z Teheranu: Prezydent gabinetu otrzymał od gubernatora Sziras telegram, że jest otoczony z 5000 wojskiem, które nie wystarcza do zapanowania nad sytuacyą. „Morn. Post" dodaje, że prawdopodobnie nastąpi w Sziras rzeź wśród mieszkańców.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy".)

W Budapeszcie.

Budapeszt. Stwierdzono 8 nowych wypadków cholery.

W Chorwacyi.

Zagrzeb. (Węg. B. Kor.). W Vukovar stwierdzono wypadek cholery azyatyckiej.

W Istryi.

Capo d'Istria. Zaszły tu 2 wypadki cholery, jeden śmiertelny.

W Rumunii.

Braila. (Ag. Rum.). Stwierdzono tu kilka wypadków, podejrzanych o cholerę.

W Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj i dzisiaj stwierdzono tu 50 zasłabnięć na cholerę i 42 wypadków śmierci.

Z Austryi i Węgier.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Szmeks. Król Ferdynand bułgarski przybył tu w odwiedziny do arcyks. Klotyldy.

Londyński lord-major u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem uroczystem posłuchaniu lord-majora Londynu. Na przemowę lorda-majora odpowiedział cesarz, wyrażając zadowolenie, że oprócz dobrych stosunków, łączących monarchów obu państw, także ludy tych państw nawiązują przyjazne stosunki.

Podróż bar. Gautscha do Pragi.

Wiedeń. — Bar. Gautsch uda się do Pragi prawdopodobnie w pierwszych dniach października.

Żądania poczmistrzów.

Wiedeń. Komisya wykonawcza państwowego Związku stowarzyszeń poczmistrzów interweniowała wczoraj u generalnego dyrektora poczt szefa sekcyi Wagnera i u radcy dworu Hofera w ministerstwie handlu, celem wprowadzenia w życie uchwał ankiety, która odbyła się w ubiegłym miesiącu, a która miała na celu sprawę polepszenia położenia poczmistrzów. Komisya otrzymała zapewnienie, że ministerstwo handlu zajmuje się wypracowaniem projektu, który ma na celu zaspokojenie żądań poczmistrzów.

Cukier drożeje.

Praga. W Hamburgu i Magdeburgu panowała wczoraj znowu hausse na targu cukrowym, z powodu czego ceny cukru znowu poszły w górę.

Telegramy

z dnia 12 września.

Fabryka fałszywych pieniędzy.

Piotrków. Odkryto tu znakomicie urządzoną fabrykę 3-rublówek. Aresztowano kilka osób.

Car w Kijowie.

Kijów. Car z rodziną przybył tu wczoraj rano.

Udaremniony zamach na pociąg.

Salonika. Na linii Salonika-Bodena usiłował Bułgar rzucić na szyny bombę dynamitową, został jednak ujęty.

Turcya w Trypolisie.

Konstantynopol. Rada ministrów uchwaliła ufortyfikować Trypolis.

Z lotnictwa.

Hendon. Wczoraj wyruszył stąd do Windsoru lotnik Hubert, wioząc aeroplanem 200 funtów przesyłek pocztowych. Aparat nagle się wywrócił, lotnik raniony.

Proces hr. Ronikiera.

(Korespondencya „N. Reformy".)

Warszawa, 10 września.

Dzisiejszy dzień rozprawy przyniósł niespodziewany zwrot w całej sprawie. Przedewszystkiem zeznania Wiktora Chrzanowskiego, przedstawiające w zgoła nieujawnionym do tej pory świetle środowisko Chrzanowskich, — przedstawiające starego Chrzanowskiego jako kacyka, pastwiącego się nad własną córką i zięciem, wzbudziły nietylko sensacyę, ale i współczucie dla oskarżonego. Współczucie to wzrosło podczas zeznań Adama hr. Ronikiera, przedstawiających oskarżonego w biegunowo różnem świetle z zeznaniami świadków oskarżenia.

Sensacyą rozprawy niedzielnej było nagłe zasłabnięcie Ronikiera. Mianowicie, kiedy zeznawał ostatni świadek, brat stryjeczny oskarżonego, Adam hr. Ronikier, i przedstawił w tkliwych słowach miłość synowską oskarżonego, oskarżony pod wpływem wzruszenia zemdlał na sali.

Wezwano lekarza, który, stwierdziwszy słabe działanie serca u Ronikiera, oświadczył, że prowadzenie dalszej rozprawy jest niemożliwe. Wobec tego odroczono rozprawę.

Wobec stwierdzonego przez lekarzy otłuszczenia serca, którego nabawił się w więzieniu, oraz komplikacyi tego otłuszczenia serca w formie obrzęku nog, niewiadomo, czy w poniedziałek wznowione zostaną rozprawy sądowe. Będzie to zależało od opinij lekarzy, którzy w tej sprawie mają odbyć konsilium. Wyniki konsilium przedstawione zostaną sądowi.

Z dotychczasowego biegu procesu wynika, że obronie chodzi o ustalenie między innemi faktu, kto poza władzami śledczemi poszukiwał mordercy, komu na tem zależało i jaki miał cel w jego wykryciu.

Ważna to rzecz w procesie. Dlatego właśnie obrońcy tak skwapliwie dopytywali się świadków o szczegóły, mające jakąkolwiek styczność z ich wynagradzaniem.

Posłaniec Wociał zeznał, że obiecywano posłańcom za przyznanie się do odniesienia dywanów na Marszałkowską 25 rb.

Uchodzący za prywatnego detektywa, pozbawiony praw Lebanowski, zeznał, iż poszukiwał mordercy z inicyatywy prywatnej, ale po przeciwnej stronie, t. j. innego osobnika niż Ronikier.

Słowem, są w procesie ślady, że oprócz władz śledczych, poszukiwały zbrodniarza dwie strony; nie ustalono jednak z pewnością — kto.

Tego rodzaju poszukiwania mogły zbić z tropu. Jakoż nie znaleziono nawet ubrania, które miał na sobie morderca podczas zbrodni. A przecież skoro krwią zabryzgane były ściany, to tem bardziej powinno być pokrwawione ubranie. Ubrania owego brak.

A wogóle w procesie, pomimo sześciu dni jego trwania, poza stwierdzeniem, iż Ronikier kupował dywany u Gutnajerów, niema dotychczas nic jasnego. Bo konkretnie nie stwierdzono nawet tego, że owe dywany przyniesione były z polecenia Ronikiera do pokojów umeblowanych (ów posłaniec, który je zabrał ze sklepu Gutnajerowej, nie został odnaleziony).

Wprawdzie Zawadzki i Siemiński utrzymują, że pokoje umeblowane wynajął Ronikier, ale zeznań tych współoskarżonych świadkowie konkretnie nie potwierdzili.

Są przeciwko Ronikierowi poszlaki silne, bardzo silne, dostateczne, aby go uwięziono, jednakże dotychczas proces nie przedstawia wyraźnie tego okropnego obrazu, pod którym możnaby było położyć napis: Ronikier zwabił młodego Chrzanowskiego do pokojów umeblowanych i tam go zabił.

Delia.

*

Przebieg rozprawy niedzielnej był następujący:

Na wstępie przesłuchano szereg świadków ze służby pp. Chrzanowskich. Pokojówka Łaziecka zeznała, że ś. p. Stanisław Chrzanowski był chłopcem pod każdym względem wzorowym i skromnym; służący Kwarciany i Wójcik wystawili zmarłemu jak najkorzystniejsze świadectwo. Korepetytor ś. p. Stanisława, Eugeniusz Woltański, oświadczył, że wyrobił sobie o swoim uczniu zdanie, jako o chłopcu wyjątkowej moralności. Nigdy nie widział u niego jakiegokolwiek rysunku nieprzyzwoitego, nigdy ś. p. Stanisław nie mówił o rzeczach drażliwych albo też niemoralnych, ani też nie miewał żadnych stosunków z kobietami. Kobiety nie robiły na nim żadnego wrażenia — był jeszcze zupełnem dzieckiem. Dla rodziców był bardzo dobrym synem.

Taksamo zeznali dwaj inni korepetytorzy zabitego.

Następnie przesłuchano świadków, wezwanych przez obrońców oskarżonych. Zeznania te wypadły dla Ronikiera bardzo pomyślnie.

Stryjeczny brat zabitego Stanisława, p. Wincenty Chrzanowski zeznał, co następuje:

— O tragicznej śmierci ś. p. Stanisława dowiedziałem się, będąc u znajomych na wsi. Zarządzający majątkiem ich, p. Moczulski, w dniu mojego wyjazdu otrzymał list z wiadomością o zabójstwie. Następnie w Chełmie spotkałem hr. Ronikiera z żoną, jadących na pogrzeb. Ronikier, jak się okazało, nie wiedział zupełnie, w jaki sposób zmarł Staś, gdy zaś dowiedział się, miałem wrażenie, że się wprost przeraził.

Adw. Makowski: Czy nie przypuszcza pan, że hr. Ronikier udawał tylko?

— Znam go bardzo dobrze, więc mogę stanowczo powiedzieć, że nie udawał.

Świadek opowiadał dalej, iż Ronikiera cechowała zawsze wielka delikatność. Gdy pewnego razu ojciec świadka zaproponował mu beztermінową i bezprocentową pożyczkę, Ronikier nie chciał jej przyjąć, nie mając pewności, czy będzie mógł zwrócić.

Na zapytanie adw. Bobriszczew-Puszkina świadek powiada, iż Ronikier nie polował, gdyż widok zabitej zwierzyny sprawiał mu ból.

Adw. Bobriszczew-Puszkin: Czy nikt po zabójstwie nie przypuszczał, iż zamieszana jest w tej sprawie kobieta?

— Owszem, ja sam przypuszczałem, gdyż nie mogłem sobie inaczej wytłumaczyć zabójstwa. Zresztą danych żadnych nie miałem.

— Czy Ronikier nie wyrażał również tego przypuszczenia?

— Nie, lecz mówił mi, że ofiara była młodzieńcem bardzo zmysłowym. Miałem zresztą sam to wrażenie.

Adw. Piotrowski: Jak ułożyły się stosunki majątkowe pomiędzy Ronikierem a jego teściem?

— Chrzanowski powinien był wypłacać Ronikierowi rentę, lecz często się spóźniał.

— A czem pan sobie tłómaczy, iż milioner Chrzanowski spóźniał się z wypłaceniem renty zięciowi, choć przecież wiedział, że Ronikierowi pieniądze są potrzebne?

— Niechęcią Chrzanowskiego ku Ronikierowi.

Świadek Wacław Łypacewicz, adwokat przysięgły, kolega oskarżonego Ronikiera z lat gimnazyalnych, oświadczył, że Ronikier był bardzo dobrym, przez wszystkich lubianym kolegą, mimo, że był nerwowym i zapalczywym. Nastrój jego zmieniał się bardzo często, jednakże świadek uważał go za zupełnie normalnego. — W utworach Ronikiera, który wyjątki z nich mu czytywał, uderzała świadka przewaga typów zdegenerowanych.

Świadek Korsak Tadeusz, adwokat przysięgły, znał oskarżonego od dziecka; bawili się razem w dzieciństwie, a w gimnazyum stali się serdecznymi przyjaciółmi. Już w młodości Ronikier zdradzał megalomanię i zarozumiałość, silnie rozwiniętą. Następnie świadek zeznał:

— Po raz ostatni widziałem hr. Ronikiera na pogrzebie ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. Szedłem blisko niego od wyjścia z kościoła do Wierzbowej ulicy, skąd hr. Ronikier wrócił do chorej żony. Obserwowałem go przez cały ten czas bardzo uważnie i przyszedłem do wniosku, że człowiek, który jest tak spokojny wobec trumny człowieka, o którego zabójstwo jest posądzany, stanowczo zabójcą nie jest. Było to moje najmocniejsze przekonanie.

Hr. Adam Ronikier, brat stryjeczny oskarżonego, zeznał, że hr. Bohdana uważano w rodzinie za narwańca, który się rządził iluzyami, każdej sprawie, którą się zajął, oddawał całą swą energię, wszystkie swe siły. Charakter miał bardzo dobry, do rodziny był ogromnie przywiązany.

Podczas zeznań tego świadka oskarżony rozpłakał się i zemdlał.

Po przesłuchaniu dentysty Krauzego, który mieszka naprzeciw domu, w którym popełniono zbrodnię, a który zeznał, że w jednym z tych „umeblowanych pokoi" widział w dniu zbrodni jakiegoś mężczyznę średniego wzrostu, o ciemnych włosach i szerokiej twarzy — rozprawę odroczono.

(Telegr. „N. Reformy").

Warszawa, 12 września.

Wczoraj rozprawa się odbyła. Podczas rozprawy dokonano konfrontacyj, które nie dały żadnego rezultatu. Z przesłuchania komisarza policyi Gawryłowa okazało się, że sporządzonego przez policyę planu miejsca mordu sędzia śledczy nie badał; sąd postanowił tedy na wniosek obrony dokonać wizyi lokalnej.

Na głowie zamordowanego — jak się okazuje z protokółu oględzin — znaleziono 20 ran, siedm z nich sięga do mózgu. Daktyloskopolog Żabczyński oświadczył, że w odciskach na lampie w drugim pokoju, poznaje ślady palców Ronikiera. Lekarze obecni na rozprawie polemizują ze znawcą, twierdząc, że daktyloskopia nie jest jeszcze nauką pozytywną.

Pogrzeb kardynała Puzyny.

Kraków, 12 września.

Wczoraj po południu odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok ś. p. kardynała Puzyny do katedry wawelskiej. Przed pałacem biskupim już od południa zbierały się tłumy ludności, pośród której co chwila migały szaty duchownych, spieszących do kaplicy, w której spoczywały zwłoki zmarłego. — Wczoraj przybyło do Krakowa ogółem około 400 duchownych, w tem ośmiu biskupów.

O godzinie 4 po południu odezwały się dźwięki Zygmunta, a za nim dzwony wszystkich krakowskich kościołów. Uroczystość żałobna się rozpoczęła. W kaplicy pałacowej odprawili modły ks. arcybiskup Bilczewski i biskup Czechowicz. Po odśpiewaniu „De profundis" i „Miserere mei", zamknięto trumnę ze zwłokami kardynała, poczem wzięli ją na ramiona studenci, wychowankowie małego seminaryum i wynieśli przed pałac biskupi, skąd ruszył olbrzymi, dawno w Krakowie nie widziany kondukt żałobny, prowadzony przez arcybiskupa Bilczewskiego, na Wawel.

Kondukt pogrzebowy.

Na czele żałobnego pochodu postępowała straż pożarna miejska i ochotnicza, instytucye dobroczynne i humanitarne, szkoły ludowe męskie, żeńskie, oraz pensyonaty, bractwa i deputacye włościańskie, stowarzyszenia robotnicze, rękodzielnicze, kupieckie, młodzież szkół wyższych, sodalicye, uczniowie małego seminaryum i bursa im. św. Jana Kantego, zakony żeńskie i męskie. Przed trumną postępował olbrzymi orszak duchowieństwa świeckiego w białych komżach.

Bezpośrednio przed trumną szła cała krakowska kapituła oraz biskupi polscy i ruscy, a mianowicie ks. arcybiskup Szymon, arcybiskup Bilczewski, biskupi Nowak, Pelczar, Wałęga, Bandurski, Czechowicz i Chomyszyn, ci dwaj ostatni w złotych mitrach. Tu także szedł sekretarz zmarłego kardynała ks. Tobiasiewicz, niosąc na poduszce kapelusz kardynalski nieboszczyka.

Skromną czarną trumnę ze zwłokami kardynała nieśli naprzemian wychowankowie małego seminaryum, klerycy oraz członkowie rodziny zmarłego.

Za trumną postępowała rodzina, mianowicie: p. Romanowa Puzynina, bratowa kardynała, bratankowie Leon i Tadeusz Puzynowie, dr Józef Puzyna, profesor uniwersytetu lwowskiego, siostrzeniec kardynała Bolesław hr. Koziebrodzki, poseł Serwatowski, Andrzejowa Potocka z córkami, Antoniowa Potocka z Olszy, Andrzej hr. Zamoyski, Stefanowa hr. Zamoyska, hr. Szembekowie z Poręby, p. Michałowska, p. Błażowska i inni.

Dalej szli dygnitarze wojskowi z eksc. generałem Bendą, zastępcą komendanta korpusu krakowskiego na czele, delegat Adam Fedorowicz, z urzędnikami starostwa, senat uniwersytetu Jagiellońskiego w togach z insygniami. Szła dalej cała krakowska Rada miejska z prezydentem dr Leo na czele, reprezentanci rozmaitych władz rządowych i autonomicznych oraz instytucyi. Między innymi wzięli udział w pogrzebie posłowie dr Bandrowski, Zieleniewski i Rychlik, deputacya Izby handlowej, nadprokurator dr Wędkiewicz, prezydent sądu krajowego dr Seidl, prezydent sądu krajowego karnego dr Stawarski, starosta górniczy dr Riel, radca dworu Biliński, dyrektor okręgu skarbowego dr Pec, radca dworu Horoszkiewicz, dyrektor kolei Zborowski i cały szereg innych dygnitarzy.

Olbrzymia fala publiczności zamykała pochód, za którym jechał karawan, zaprzągnięty w cztery konie. Przy biciu dzwonów żałobny pochód podążył ulicą Grodzką na Wawel. Wzdłuż całej ul. Grodzkiej tworzyła młodzież szkół średnich szpaler, oddzielający tysiączną publiczność, stojącą na chodnikach, od środka ulicy, którym przeciągał pochód. Latarnie, okryte żałobną krepą, płonęły.

Wspaniale przedstawiał się żałobny orszak, gdy wstępował na wzgórze Wawelu od strony kościoła Bernardynów. W miarę zbliżania się na wzgórze wawelskie, fala publiczności zwiększała się, tworząc żywe morze głów.

W katedrze.

Ogółu publiczności do katedry nie wpuszczono; do wnętrza świątyni weszli jedynie członkowie rodziny, biskupi, duchowieństwo oraz dygnitarze wojskowi i cywilni. Celem utrzymania porządku w kościele, policya i straż ogniowa miejska i ochotnicza oraz weterani tworzyli od wejścia do katedry aż do kaplicy św. Stanisława szpaler, przez który przepuszczano tylko dygnitarzy.

Na podwyższeniu w presbiteryum zasiedli ks. biskupi. Poniżej, w stallach, zajęła miejsce kapituła krakowska.

Trumnę ze zwłokami kardynała wystawiono w presbiteryum na niskim katafalku przed wielkim ołtarzem; na trumnie ustawiono kielich oraz insygnia biskupie. Przed trumną złożono kapelusz kardynalski.

Duchowieństwo odśpiewało pod kierownictwem ks. Wojtasiewicza żałobne nieszpory gregoryańskie, poczem arcybiskup Bilczewski pokropił trumnę. — Uroczystość pogrzebowa się zakończyła.

Złożenie zwłok do grobu

odbędzie się dzisiaj przed południem. Po odprawieniu modłów, kondukt z trumną ruszy przez całą nawę ku głównej bramie, a następnie przez prawą nawę do krypty grobowej, znajdującej się obok krypty ks. biskupa Szaniowskiego, między kaplicą Zygmuntowską a kaplicą św. Joachima.

W akcie złożenia zwłok do grobu wezmą dzisiaj udział minister hr. Stürgkh, minister Zaleski, szef sekcyi dr Jerzy Madeyski, namiestnik dr Bobrzyń-

ski, marszałek St. Badeni, radca namiestnictwa Schultis, nadto szefowie sekcyi z min. oświaty dr Hussarek i dr Keller. Ks. biskup Lilkowski mimo zapowiedzi nie przybędzie z powodu choroby.

Kronika.

Kraków, wtorek 12 września.

Kalendarzyk kościelny: Waleryana m. i Gwidona w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 12; zachód o godz. 6 m. 01; długość dnia godzin 12 min. 49.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogodnie, niestałe powietrze, nieco cieplej, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą" i „Obcy z urojenia". (Pierwszy gościnny występ p. Jadwigi Mrozowskiej).

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Wykradziona żona".

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarte od 11 do 4 po południu.

Lekarze szkolni rozpoczęli już swoją funkcyę w Krakowie, a to od oglądań budynków szkolnych; w następstwie pójdzie szczepienie, walka z chorobami zakaźnemi, szczegółowe badanie dzieci, wykłady hygieny i wychowywanie w jej duchu. Dzieci szkolnych jest przeszło 14.000, tak, że na lekarza wypada około 1200 dzieci. Nauczycielstwo ludowe odnosi się bardzo sympatycznie do tej u nas nowej, a tak potrzebnej instytucyi.

Z magistratu. Dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu, odbędzie się w sali obrad magistratu posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Na porządku dziennym regulacya ulic w gminach przyłączonych.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego ruch ludności w miesiącu czerwcu przedstawia się, jak następuje: Małżeństw zawarto 128, urodziło się żywo 378 (chłopców 196, dziewcząt 182, ślubnych 302, nieślubnych 76), nieżywo 17.

Zmarło ogółem 322 (Krakowian 229, obcych 93, mężczyzn 169, kobiet 153). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę (70), następnie na choroby dróg oddechowych (54), na nowotwory 30, na choroby organiczne serca zmarło 19 osób, 29 dzieci niżej lat 2 na chorobę nieżytu żołądka, 2 osoby na dyfteryę, 2 na koklusz, 3 na odrę, 4 na szkarlatynę, 1 na tyfus brzuszny.

W czerwcu zaszło w Krakowie 144 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 26 obcych), leczonych w szpitalach. Najwięcej grasowała szkarlatyna (31 wypadków); poważnie też szerzył się koklusz (19 wypadków), dyfterya (20), odra (18), ospica (15), róża (9), jaglica (11) i t. d.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 75, z czego 67 przez kontrakt kupna.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 9682 sztuk bydła, z czego 2788 bydła grubego, 3357 cieląt, 10 owiec, 3527 trzody chlewnej. Z tej sumy sprzedano do Krakowa 8246 sztuk bydła, z czego 1874 sztuk bydła grubego.

W trzech rzeźniach miejskich zabito 9592 sztuk bydła, z czego 2232 bydła grubego, 3501 cieląt, 31 owiec, 3728 trzody chlewnej.

Przedstawienie „Ula" na dochód Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Sympatyczna drużyna lwowskiego kabaretu, wywdzięczając się za gorące przyjęcie, jakiego doznała od publiczności przez czas swego pobytu w Krakowie, całkowity dochód z ostatniego przedstawienia, które odbędzie się dzisiaj dnia 12 b. m. o godzinie pół do 9 wieczorem w kawiarni Drobnera, przeznaczyła na rzecz szkół kresowych Macierzy Cieszyńskiej. Nie ulega wątpliwości, że publiczność krakowska oceni czyn obywatelski drużyny lwowskiej i tłumnie zapełni salę kabaretu.

Otwarcie kursu wydziałowego. W myśl ustawy krajowej odbywają się corocznie w Galicyi dwa kursa dla przygotowania nauczycieli i nauczycielek do egzaminu wydziałowego, jeden w Krakowie, drugi we Lwowie. — Na kurs wydziałowy w Krakowie, z grupy językowo-historycznej, powołano 35 uczestników, a otwarcie jego odbyło się w poniedziałek dnia 11 b. m. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. prałata Bieleninę, kierownika kursu, zebrało się grono profesorskie i uczestnicy w sali wykładowej. Tutaj w imieniu Rady szkolnej krajowej otwarł kurs radca dworu i inspektor krajowy M. Zaleski. W pięknej przemowie zachęcił uczestników kursu do gorliwej pracy, której cel łatwo osiągnąć mogą pod kierownictwem wytrawnych w nauczaniu i zasobnych w wiedzę docentów tego kursu.

Po przemówieniu radcy dworu M. Zaleskiego, wygłosił wykład inauguracyjny z dziejów ojczystych radca Juliusz Lachowicz, w którym przedstawił krótki pogląd dziejów polskich i ich charakterystykę.

Na kursie wykładają: ks. prałat Bielenin, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego, pedagogikę, radca Juliusz Lachowicz, prof. szkoły przemysłowej, historyę ojczystą, Michał Magiera, prof. seminaryum nauczycielskiego męskiego, język polski, Juliusz Ippoldt, prof. Akademii handlowej, język niemiecki, Henryk Pachoński, prof. seminaryum nauczycielskiego, geografię, Marceli Maternowski, prof. III. gimnazyum, historyę powszechną, prof. Bohdan Zipki język ruski, dr Stanisław Pożniak hygienę.

Wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych. Polskie Towarzystwo emigracyjne donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych zaprowadził pewną zmianę w przepisach o wylądowaniu wychodźców. Dotychczas mianowicie obowiązywało rozporządzenie, iż imigranci, którzy nie mogą wykazać się posiadaniem obok biletu kolejowego na miejsce przeznaczenia gotówki w kwocie przynajmniej 25 dolarów, nie otrzymują pozwolenia na wylądowanie. Obecnie ma być ściśle stosowany przepis zasadniczy, iż imigrant ma się wykazać posiadaniem takiej gotówki, któraby według uznania władz wystarczyła na utrzymanie dla niego i jego rodziny, zanim znajdzie pracę. Dzieci więc, jadące do rodziców, żony, udające się do swych mężów, mogących zapewnić im utrzymanie i t. p., będą odtąd dopuszczane do wylądowania nawet w razie nieposiadania przy sobie 25 dolarów.

Przepis ten o tyle nie jest dość jasny, iż w dalszym ciągu pozostawia do uznania imigracyjnych urzędników amerykańskich decyzyę, jaką kwotę w każdym poszczególnym wypadku musi posiadać przy sobie imigrant, jadący szukać pracy, skoro przecież nie ma pewności, kiedy ją znajdzie.

Wobec bardzo niepewnych stosunków na amerykańskim rynku pracy wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych obecnie bardzo osłabło, w przyszłym zaś roku prawdopodobnie nastąpi gromadne wychodźtwo powrotne z Ameryki, gdyż z powodu wyborów nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych spodziewany jest tam znaczny zastój w przemyśle.

Utrzymanie ewidencyi katastru podatku gruntowego. Celem przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież innych czynności urzędowych dla utrzymania ewidencyi, urzędować będzie w dniach od 3 do 5 października starszy geometra ewidencyjny p. Kalinowski w lokalu urzędu ewidencyjnego.

Ze sportu. Dnia 10 b. m., w niedzielę, odbył się match footballowy między „Alfą" z Dębnik i „Dianą" z Podgórza na błoniach w Zabłociu. Rezultat matchu 3 : 1 na korzyść „Alfy".

Krajowe wyroby szkolne. Odnośnie do sprawozdania ze zjazdu Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi, umieszczonego w niedzielnym numerze naszego pisma, zaznaczamy, że wystawę przyborów szkolnych na tym zjeździe urządził krajowy Związek przemysłowy. Wystawione tam były ołówki Majewskiego z Pruszkowa i pióra Wasilewskiego z Warszawy, z Galicyi zaś były wystawione wyroby Karmańskiego i Procnera.

Wystawa ta przyczyniła się doskonale do reklamy krajowych przyborów szkolnych, które śmiało mogą konkurować z wyrobami pruskiemi, zalewającemi oddawna nasz kraj.

Urządzenie toru dowozowego. Dnia 19 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem komisarza powiatowego Stanisława Psarskiego komisya obchodowa dla projektu urządzenia toru dowozowego na linii Podgórze-Bonarka. Komisya zbierze się dnia 19 b. m. o godz. 9 rano na tutejszym dworcu. Operat urządzenia wypracowała firma Freylich i Karmel w Krakowie.

Śmierć pod kołami pociągu. Pociąg kolejowy, zdążający z Krakowa do Kocmyrzowa, najechał onegdaj niedaleko stacyi w Bieńczycach na głuchoniemego żebraka Jurka. Jurek, przeniesiony na dworzec kolejowy w Bieńczycach, zmarł wskutek doznanych obrażeń.

Zawalenie się rusztowania. Przy placu Dominikańskim zawaliło się wczoraj rusztowanie. Przyczyną katastrofy było nagromadzenie się wielkiej liczby ludzi na rusztowaniu. Na szczęście obeszło się bez nieszczęśliwego wypadku.

Straszny wypadek. Na dworcu w Płaszowie zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Jurawiec Andrzej, wyrobnik z Czarnochowic, będąc w stanie podpitym, dostał się wczoraj po południu pod koła szybującej lokomotywy, koła lokomotywy zdruzgotały nieszczęśliwej ofierze opilstwa lewą nogę. Zawezwano pogotowie, które po prowizorycznem opatrzeniu, odwiozło wijącego się z bólu do szpitala, gdzie natychmiast przystąpiono do amputacyi zdruzgotanej nogi.

Samobójstwo. Odnośnie do wczorajszej notatki pod tytułem „Samobójstwo na cmentarzu", donosimy, że samobójczyni nazywa się Aniela Helena Henzlik, pochodziła z Jarosławia, w Krakowie zaś zamieszkała od niedawna.

Sprzeniewierzenie. Wąsik Jan, 19-letni parobek firmy Baum na Małym Rynku, otrzymawszy wczoraj od swego chlebodawcy 80 koron na uskutecznienie zapłaty, sprzeniewierzył tę kwotę. Policya jednak, wczas uwiadomiona, przytrzymała Wąsika i aresztowała go.

Kieszonkowiec. Wczoraj podczas pogrzebu kardynała Puzyny, usiłował Przybyś Tadeusz, liczący lat 15, ukraść na Wawelu na szkodę niejakiego Kmiecika, kamieniarza, zegarek z łańcuszkiem wartości 28 K. Kmiecik jednak, zauważywszy brak zegarka, przytrzymał kieszonkowca i oddał go w ręce policyi.

Z sali sądowej. Wczoraj przed południem miały się odbyć w tutejszym sądzie powiatowym karnym dwie rozprawy, na skutek skarg wniesionych przez radcę miejskiego p. Wolnego przeciw p. Kosobuckiemu i p. Garfunklowi, współpracownikowi „Nowin", oraz przeciw pp. Jarze, Szufie i Kosobuckiemu o obrazę czci. Rozprawy miały się odbyć przed sędzią powiat. p. Szymczykiewiczem, zostały jednak odroczone.

Książę oszustem. Z Moskwy telegrafują: Policya śledcza aresztowała księcia A. Urusowa, posądzonego o bezprawne zbieranie ofiar na cele dobroczynne. Ks. Urusow usiłował sprzedać ze wspólnikami nie należący do niego las poddanemu niemieckiemu, Henichelowi, za 1,000.000 rubli, na co otrzymał zadatku 40.000 rubli i podpisał się jako ochmistrz dworu.

W związku z tą sprawą aresztowano w Mińsku inżyniera Samuela Raczbę, złotego młodzieńca, hulającego i bawiącego się w klubach. Raczbę posądzono o udział w olbrzymiem oszustwie sprzedaży lasu jednej z firm zagranicznych. W ostatnich czasach Raczba opowiadał w swojem otoczeniu i towarzyszom z klubu o wielkich dochodach, które otrzymał, dzięki operacyom finansowym, o zarobieniu 50.000 rb. proponował niektórym osobom, ażeby zdyskontowali znajdujące się u niego weksle ks. Urusowa. Stwierdzono, że Raczba brał udział w dwu oszustwach: sprzedaży lasu ks. Urusowa za 500.000 rb. firmie niemieckiej Szulca, przedstawiając pełnomocnictwo nie istotnego właściciela majątku, lecz osoby identycznego nazwiska, znanego i karanego już oszusta; ten sam oszust miał sprzedać wielki majątek, wartości 500.000 rb. „Konkurentem" miał tu być jakiś milioner francuski, który delegował kuzyna swego, w celu obejrzenia majątku. W charakterze tego kuzyna wystąpił inżynier Raczba. Przed aresztowaniem Raczby zrobiono w mieszkaniu jego rewizyę i znaleziono kompromitującą go korespondencyę.

Z Królestwa Polskiego.

Teatr w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Teatr polski Zelwerowicza otworzył w piątek swoje podwoje, dając na wstęp dramat Słowackiego „Samuel Zborowski", scenizowany przez Feldmana. Przed widowiskiem p. Wilhelm Feldman z Krakowa wygłosi odczyt o twórczości poetyckiej Słowackiego i znaczeniu dramatu.

Teatr był przepełniony.

Zabójstwo w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj w południe ulicą Pustą w kierunku Żytniej szedł agent wydziału śledczego Michał Kosiorek, l. 45, w towarzystwie dwóch strażników, z których jeden Bojarski był w mundurze, a drugi Grigoriew, po cywilnemu.

Na przechodzących napadło trzech ludzi i dało do nich kilkanaście strzałów rewolwerowych. Kosiorek ugodzony kulą w oko padł trupem na miejscu. Bojarski otrzymał ciężką ranę.

Na strzały strażnicy odpowiedzieli strzałami, jeden z napadających bandytów, Józef Dębski, stróż domu przy ulicy Brzezińskiej Nr 68, został ciężko raniony w piersi. Dwaj inni bandyci pomimo pościgu zbiegli. Przy ranionym Dębskim znaleziono browning i 53 naboje.

Zajście na ślubie. Pisma warszawskie donoszą: W starym kościele na Pradze, miał się odbyć ślub Kazimierza Kośnica z Celiną Andruszkiewiczówną. Gdy o godzinie 7 wieczorem państwo młodzi zajechali w towarzystwie licznego orszaku i weszli do kościoła, do pana młodego zbliżyła się poprzednia narzeczona Kośnicy, Stanisława Kaksztederówna, która, nosząc dość widoczne ślady „narzeczeństwa", zaczęła mu czynić wyrzuty, iż porzucił ją w takim stanie. Wówczas krewki pan młody uderzył K. w twarz tak, iż ta upadła na posadzkę.

Obecni w kościele podzielili się na dwa obozy: jedni żałowali opuszczonej „narzeczonej", drudzy zaś trzymali stronę pana młodego. Koniec gorszącemu i brutalnemu zajściu położył ksiądz Cudny, który kazał zamknąć kościół i oświadczył, iż wobec tego co zaszło, ślubu nie da.

Zagadkowa zbrodnia. Całe Łazy w powiecie będzińskim, w gubernii piotrkowskiej, i okolicę poruszyła nadzwyczajna wiadomość, która lotem błyskawicy rozbiegła się, budząc grozę i niebywałe zaciekawienie. Oto pies włościanina Mazura z Każmierówki pod Łazami przyniósł na podwórze stopę ludzką, do kostki obutą w skarpetkę, i kamasz amerykański. Mazur, nie wiedząc na razie, co z nogą zrobić, zakopał ją pod drzewem, na którem była przymocowana kapliczka, ale po namyśle dał znać policyi w Łazach, która zajęła się gorliwie wykryciem tajemniczej zbrodni. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że ma się tu do czynienia z jakąś wyrafinowaną zbrodnią, spełnioną przez nieznanych zbrodniarzy, na nieznanym, jak dotąd, mężczyźnie. — Na razie wykryto, iż ten sam pies przyniósł na podwórze piszczel z nogi, ogryzionej z ciała, a jeszcze wcześniej skrwawioną nogawkę z kalesonów. Zamordowanego mężczyznę prawdopodobnie poćwiartowano i zakopano.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 września.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Józef Grossfeld z rodziną ouik. Franciszek Prohaska z Wiednia, inż. Aleksander Glücksman z Jasła, Franciszek Krczil z żoną z Radowca (Bukowina), Robert Tysza z żoną z Ząbkowic, N. Fingries z żoną, Stella Billy z Wiednia, Stefan Plebiński z żoną z Warszawy, Jan Tepper z żoną z Rzeszowa, Kazimierz Mierzwiński z żoną z Maszkiewic, Jarosław Barański z Grabówki, sędzia Ludwik Turzański z żoną z Ropczyc, Józef Czabanowski z Tarnopola, Franciszek Faltys z Pragi, Hermina Grabscheit z Nowej Żucki (Bukowina), Ludwika Kułakowska z Makowa, Julia Kolasińska z Mielca, Stanisław Krczil z Ruskiej Mołdawicy, Stefan Lutyński z Łuczamańca, Kazimierz Paszkowski z Kalisza, Leon Rosenblatt z Buczacza, Frieda Gurhurt z Wrocławia, Michalina Weinerowa z Nowego Sącza, Jakób Dowmont z Sosnowca, Felicyan Goy z Ellguth (Śląsk), Józef Majewski z Warszawy, Stanisław Jarubiec z Loeben, Leon Kubasik z Gniezna, Antonina Piotrowska z Zawoi, Edward Mur z Wieliczki, Oswald Tau, Róża Marguliesowa ze Lwowa, Stefan Trompeteter z Milanówek (Król. Pol.), Franciszek Dworzański z Skały, Leon Ehrlich z Czerniowcy, Stefan Gintrowicz z Buko, Henryk Neuman z Sidziny, M. Hauptman z Katowic, Józef Paśnicki, Róża Szwarzenstein z Piotrkowa, Kazimierz Szczepański, Tadeusz Urich ze Lwowa, W. Nissenhaus z Łodzi, Jan Suharski z Wiednia, Witold Wissinger z Berlina.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 września. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 29·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 277·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 307·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 195·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·40. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 602·— Clary 40 złr. m. k. 165·—. Palffy 40 złr. 100·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 84·40. Palffy 40 złr. m. konw. 195·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 68·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 46·25. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 76·50. Salma 40 złr. m. 260·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 247·50. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 248·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 500·—.

Berlin, 11 września. Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Paryż, 11 września. Renta 3-pro. 94·30. Mąka 32·15.

Frankfurt, 11 wrzesnia, Austr. kred. 202·50. Koleje państwowe 157·—. Disconto —·—. Laura —·—.

Usposobienie ledwo stałe.

Wiedeń, 11 września. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 649 —, węg. Zakł. kred. 840 75, Anglobanku 326 75, Unionbanku 618 75, Länderbanku 545 50, Bankverein 546 —, Bodencredit 13 03, Galic. Banku hipotecznego — —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 749 50, kolei południowej 118 25, kolei północnej 50 50, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 828 —, Rima Muranyi 686 75, Praskiego Tow. żelaznego 27 28, Fabryki broni — —, Akcye tureckie tyt. 829 —, Gal. Karp. Tow. naft. 777 —. Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 92 10, Austr. renta koron. 92 10, Węgier. renta koron 91 —, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 95, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4½% Listy Banku hip. 99 40, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 30, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 91 90, 4% Pożyczki m. Lwowa 91 85, 4% pożyczka m. Krakowa 90 25, Losy tureckie 249 —, Marki 117 78, Ruble 254 75, Rosyj. pożyczka 108 20, Skoda 663 50, Powsz. B. depoz. — —.

Usposobienie wzmocnione.

Wiedeń, 11 września. Cukier 41·00—41·10; 41·60—41·70. Spirytus 61·50—62·50 bez ochoty. Nafta niezmieniona.

Berlin, 11 września. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 203·25; Austr. kolej państw. 157·62; Disconto 184·25; Tow. handlowe 165·—; Warszawsko-wiedeńskie 2·5·75; Losy tureckie 171·50; włoskie —·—; Noty austr. 84·85; Wiedeń krótki 848·75; Noty rosyjskie 216·25; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne 93·25; Ameryk. noty 420·—; 3% pruskie konsole 83·40; Lombardy 22·12; Reichsbank 142·50; Packetfahrt 127·—; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski